Nr 276. Kraków, Środa 2 Grudnia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Glazewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, są nabyć po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Niespodziewany zwrot.

Kraków, 1 grudnia.

Stosunków polityczych na Węgrzech, zwłaszcza stosunków w Sejmie węgierskim, nie można oceniać według stosunków parlamentarnych w Austryi. Tu wchodzą w grę sprzeczne interesa całego szeregu narodowości, które dążą do zupełnego równouprawnienia w obrębie państwa; na Węgrzech ludy nie-madziarskie żadnej niemal, niestety, w polityce i w Sejmie nie odgrywają roli. Sejm węgierski jest ciałem pod względem narodowym niemal jednolitem, tutaj walczą z sobą nie narody, lecz tylko stronnictwa, ożywione w większej lub mniejszej mierze tym samym duchem narodowym. Tutaj więc jedna chwila, jedno ustępstwo rządu na tle narodowem, może zaciętą walkę zmienić od razu na zgodę i harmonię.

Zdaje się, że i dziś jesteśmy świadkami takiej ewolucyi na Węgrzech. Podczas bowiem gdy onegdaj jeszcze padały z obu stron gromy, gdy opozycya miotała liczne niemal wyzwiska pod adresem gabinetu, to wczorajsze już posiedzenie Sejmu zakończyło się hucznem „elien“ na cześć rządu i hr. T i s z y.

Niespodziewaną tę zmianę wywołało wystąpienie Franciszka Kossutha, który oświadczył, że opozycya z g o d z i ł a b y s i ę na odroczenie zaprowadzenia w armii komendy węgierskiej i odstąpiłaby od obstrukcyi, gdyby rząd w zamian za to przyrzekł jej inne koncesye, mianowicie rychłą r e f o r m ę w y b o r c z ą, szereg reform społecznych i staranniejsze pielęgnowanie języka węgierskiego w szkołach.

Przypuszczać można, że to wystąpienie przywódcy opozycyi było następstwem nowego paktu z rządem. Zaraz bowiem powstał T i s z a i oświadczył, że rząd z g a d z a s i ę na te postulaty, a sprawę r e f o r m y w y b o r c z e j p r z e d ł o ż y S e j m o w i tak wcześnie, iżby już najbliższe wybory odbyć się mogły na podstawie nowej ustawy.

To oświadczenie Tiszy przyjęła cała Izba żywemi oklaskami i głośnem „Eljen!“. Tylko część partyi ludowej zaprotestowała przeciwko takiej ugodzie.

Mowy Kossutha i Tiszy uważają w kołach parlamentarnych za preliminarya pokojowe. Gdy jeszcze i hr. A p p o n y i objawił gotowość do podania ręki rządowi za cenę cofnięcia uchwały co do podwójnych posiedzeń dziennych, nawet z łona opozycyi zgłoszono wniosek o odroczenie posiedzeń do jutra, celem rozpoczęcia rokowań.

Ciemnota Galicyi.*)

II.

Autor podnosi usiłowania jednostek i powszechny, gromki głos kraju, domagający się podniesienia oświaty. Sejm przez lat 40 wysilał się formalnie na udowodnienie, że nie dorósł do wykonywania opieki nad kulturnemi potrzebami kraju. Jeszcze w roku 1871, a więc po dziesięcioletniem istnieniu Sejmu i w cztery lata od czasu ustanowienia Rady szkolnej krajowej, uchwalony przez Sejm wydatek: „Na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli i pomocników szkół ludowych, tudzież na cele wychowania i oświaty“, wynosił 10.000 złr. „Na tę straszną nędzę umysłową, w jakiej się kraj znajdował, — pisze autor — Sejm zdobył się na zasiłek zaledwie w takiej kwocie, jaką niejeden z uchwalających przez jedną noc przegrywał w karty“. W dziesięcioleciu, począwszy od r. 1874, zasiłki Sejmu, udzielane corocznie funduszowi szkolnemu krajowemu, wynosiły kolejno: 58.200, 258.876, 344.869, 276.847, 364.121, 249.089, 290.276, 320.404, 358.081, 370.650 złr. Gdy 3294 gmin naszych nie miało własnej szkoły (w r. 1884), gdy 1,349.692 mieszkańców nie mogło korzystać nawet ze szkół okolicznych i gdy kraj nasz świecił w statystyce ponurą liczbą 3,787.298 analfabetów w wieku ponad 6 lat, Sejm galicyjski uchwalał na zasiłki dla oświaty 370.650 złr., a więc kwotę, dziesięć razy mniejszą od zasiłku, udzielanego w tym czasie przez Sejm czeski na potrzeby tamtejszych szkół ludowych.

Ażeby przedstawić skąpstwo większości sejmowej we właściwem świetle, wystarczy parę przykładów. Na rok 1878 potrzeba było na najniezbędniejsze wydatki 389.236 złr., Sejm przyznał tylko 318.236 złr., a więc o 71.000 mniej. — Na rok 1879 Rada szkolna żąda 416.538 złr., komisya budżetowa przyznaje tylko 375.428 i Sejm znowu uchwala o 41.105 złr. mniej. Na rok 1880 Rada szkolna preliminuje wydatki w kwocie 486.025, komisya budżetowa skreśla 135.474 złr., a Sejm ten czyn z radością aprobuje. Na rok 1881 Rada szkolna żąda na szkoły 507.486 złr., a Sejm przyznaje jej tylko 484.697 i t. d. W sknerstwie swojem Sejm posunął się tak daleko, iż uchwałą z dnia 17 i 18 października 1883 r. polecił Radzie szkolnej krajowej: a) p o w s t r z y m a ć organizacyę nowych szkół etatowych (porządnych), a zakładać filialne (tanie, ale liche) i to w liczbie o g r a n i c z o n e j; b) przy zakładaniu nowych szkół kierować się jak największą oszczędnością; c) w celu obniżenia wydatków na płace nauczycielskie, p o w s t r z y m a ć tworzenie, bądź systemizowanych, bądź równorzędnych klas, a natomiast zaprowadzać w przepełnionych szkołach n a u k ę p ó ł d z i e n n ą.

Kurczenie oświaty rozpoczęło się już całkiem systematycznie. Wstrzymano organizacyę szkół, w 936 szkołach, m i m o z a k a z u m i n i s t r a (sic!), zaprowadzono naukę półdzienną, wreszcie Rada szkolna uwalnia wielu nauczycieli, „jako zbytecznych“. — „Działo się to, — pisze autor z goryczą, — w setną rocznicę ustanowienia wiekopomnej komisyi edukacyjnej, która narzekała, ż e t a k p ó ź n o zabiera się do naprawienia odwiecznych błędów“.

Na tej reakcyjnej drodze idzie większość sejmowa na oślep. W roku 1886 Komisya budżetowa skreśla w preliminarzu Rady szkolnej 54.416 złr., w roku 1887 znów 29.674 złr., w roku 1888 także 11.076, w roku 1890 jeszcze 31.356 złr. Autor przystępuje do wykazania, na podstawie zapisków stenograficznych z posiedzeń sejmowych, że ten szał tłumienia oświaty ludu nie był wynikiem jakiegoś chwilowego porywu, lecz był następstwem politycznej metody, przeprowadzanej wytrwale i konsekwentnie a ż d o d z i s i a j, mimo rozpaczliwych nawoływań mniejszości sejmowej, a nawet szlachetniejszych jednostek z łona partyi konserwatywnej. Autor przytacza na dowód wyjątki z mów sejmowych: Jana Popiela, Dawida Abrahamowicza, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, Włodz. Kozłowskiego, Emila Torosiewicza i w. i.

Większość konserwatywna stara się nietylko aby oświaty było jak najmniej, lecz aby ją w y p a c z y ć przez rozgatunkowanie jej na różne kategorye: dla chłopów, mieszczan i t. d. Dogadzał w tym względzie konserwatywnej większości zgłoszony w Radzie państwa w r. 1880 w n i o s e k L i c h t e n s t e i n a o zaprowadzenie szkół wyznaniowych. Na najbliższej sesyi sejmowej, hr. Mieczysław Rey (28 czerwca 1880), wśród ogromnego aplauzu większości, stwierdził, że mamy już „z n a c z n e s u p e r p l u s i n t e l i g e n c y i i szerokim gościńcem dążymy do h y p e r p r o d u k c y i i n t e l i g e n c y i, do wytwarzania najnieszczęśliwszego z proletaryatów: proletaryatu inteligencyi“. Stąd wniosek, że czemprędzej należy zmienić system szkolny na taki, któryby chłopu tyle dawał nauki, ile on jej sam żąda. A więc w seminaryach nauczycielskich zmienić plan nauk i utworzyć osobny dział dla nauczycieli miejskich, osobny dla wiejskich. Ten pomysł poparli Józef Szujski i hr. Henryk Wodzicki *) i odtąd pokutuje on w Sejmie, — aż do dni naszych, aczkolwiek w zmienionej już formie i treści. Walczyli z wstecznemi poglądami większości sejmowej Otton H a u s n e r i T. R o m a n o w i c z, a skończyło się na tem, że Sejm uchwalił zwołać do Lwowa ankietę szkolną, która zebrała się rzeczywiście 28 października 1880 r. W ankiecie tej zgłoszono rezolucye hr. Mieczysława Reya i Józefa Szujskiego. Wedle tych rezolucyj seminarya nauczycielskie podzielone być miały na dwa gatunki: z kursem wyższym i z niższym na nauczycieli wiejskich. — Czas nauki w szkołach ludowych miał być skrócony, a wakacye przedłużone, obowiązkowa nauka (pomysł Szujskiego) zniżona z lat 6 na 4 i t. p. Otton Hausner określił te dążenia jednem słowem „Stój!“ Nie zyskały one jednak bezwzględnej aprobaty ankiety, gdzie R o m a n o w i c z zgłosił „votum separatum“, — a sprzeciwiła się im nawet Rada szkolna. Wreszcie m i n i s t e r s t w o o ś w i a t y niedwuznacznie dało do poznania, że przeciwnem jest robieniu w Galicyi osobno oświaty chłopskiej, osobno mieszczańskiej i szlacheckiej.

*) Swiatłomir. Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów. 1872—1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego. Lwów. Polskie Towarzystwo nakładowe. 1904.

*) Hr. Henryk W o d z i c k i wygłosił 30 czerwca 1880 w Sejmie mowę, w której twierdził, „że wydobywanie j e d n o s t e k z pewnych warstw społecznych sprawia w i e l e z ł e g o w n a s z y m k r a j u, bo zrywa wszelką tradycyę.“ (Piękna tradycya! Prz. red.). Józef S z u j s k i radził „pomiarkować“ kwalifikacyę nauczycieli szkół ludowych, — „bo napełniając głowę dziecka różnorodnemi wiadomościami, natchnęłoby się ją tylko (co za nieszczęście! Prz. red.) aspiracyami do szkół wyższych.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Czerniowce, 29 listopada.

(„Kolonia karna“. — Budowa nowego gmachu dla wszechnicy. — Wszechnica i Polacy. — Prasa galicyjska wobec Bukowiny. — Nasze prawa polityczne. — Sobótki. — Wieczór dla dzieci polskich. — Obchód rocznicy A. Mickiewicza).

(*W.*) Prasę bukowińską zajęło w wysokim stopniu wystąpienie zmarłego historyka, prof. Mommsena, który ongi miał się wyrazić, że wszechnica czerniowiecka jest c. k. kolonią karną dla profesorów niemieckich. Ubolewał on, że uniwersytet nie szerzy należycie niemieckiej kultury w kraju i za mało oddziaływa w kierunku germanizacyjnym. — Opinię tę Mommsen miał wypowiedzieć wobec osławionego E. Franzosa, który ją obecnie powtórzył w „N. Fr. Presse“. Mommsen — jak wiadomo — nigdy nie potrafił wznieść się na stanowisko przedmiotowego krytyka, gdy chodziło o Słowian, a przedewszystkiem o Polaków. W tym wypadku omylił się jednak najzupełniej. Już sam fakt istnienia niemieckiej wszechnicy w kraju, który nigdy niemieckim nie był i nie jest dzisiaj — w kraju, gdzie niemieccy koloniści stanowią drobną cząstkę ludności — istnienie niemieckiej wszechnicy jest dziwolągiem, który znosić może dzisiaj w Austryi jedna chyba Bukowina. Gdybyśmy nawet zgodzili się na to, aby w kraju tak różno-językowym, jak Bukowina, język niemiecki był wykładowym, pośredniczącym, to jednak stąd jeszcze nie wynika, iżby brakło w jego uniwersytecie katedr dla innych narodowości kraju. Rusinom i Rumunom uczyniono wprawdzie pewne ustępstwa na tem polu, ale Polacy, reprezentowani na wszechnicy bardzo licznie, nie mogą wyjednać dla siebie nietylko jednej katedry, ale nawet lektoratu dla języka i literatury polskiej.

Obecnie dla uniwersytetu okazała się potrzeba budowy nowego gmachu. Kraj ma przyczynić się do niej kwotą 450.000 K, miasto zaś - 250.000 K. W sumie tej znajduje się bardzo znaczna część polskich pieniędzy podatkowych, ale o Polakach i ich potrzebach intelektualnych nikt słyszeć nie chce!

Sprawa wiwisekcyi, która tyle narobiła hałasu w Sejmie dolno austryackim, zajęła także umysły naszych lekarzy. Tutejsza Izba lekarska powzięła rezolucyę, w której wyraża najgłębsze ubolewanie z tego powodu, że zastępca rządu, namiestnik Kielmansegg, w Sejmie dolno-austryackim nie znalazł słowa obrony wobec gwałtownych ataków, jakie tam czyniono na stan lekarski. O tej rezolucyi zawiadomiono byłego prezesa Izby lekarskiej w Wiedniu z dodatkiem, że bukowińska Izba lekarska uznaje w zupełności słuszność postępku Izby wiedeńskiej, która rozwiązała się wobec zachowania się namiestnika.

Przyjęto również wniosek wschodnio-galicyjskiej Izby lekarskiej, ażeby do rządu wystosować memoryał z żądaniem protestu z jego strony przeciw zachowaniu się namiestnika Kielmansegga.

Tutejsza „Gazeta Polska“ ubolewa słusznie nad tem, że opinia publiczna w Galicyi tak mało stosunkowo zajmuje się Bukowiną i dolą tamtejszej ludności polskiej. Organ tutejszych Polaków wyraża wdzięczność tym wyjątkowym pismom, a to „N. Reformie“, „Dziennikowi Polskiemu“ i „Czasowi“, które sprawom bukowińskim poświęcają stałą uwagę. A jednak Bukowina nie jest dla nas zgoła obcym krajem, bo przez długie wieki stanowiła część integralną Rzeczypospolitej polskiej. Wyszło właśnie w Czerniowcach dzieło profesora wszechnicy dra K a i n d l a, Niemca, p. t. „Geschichte der Bukowina“, które dokumentami historycznemi potwierdza, że Kazimierz W. zajął, a późniejsi królowie dzierżyli i zamkami warownemi (Cecyna i i.) zasiali całą północną i południowo-zachodnią część Bukowiny. Jan III zbudował nawet w Suczawie zamek, (ruiny istnieją dotychczas), gdzie przez wiek z górą stała załoga polska. O granicach tych kresów, jak na Siczy, nie pamiętano w czasach późniejszych, a po rozbiorach i odłączeniu Bukowiny od Galicyi, zapomniano całkowicie o dzielnicy, do której praw historycznych nikt nam nie może odmówić. W chwili, kiedy w t. zw. prowincyach zabranych i w Wielkopolsce wróg wydziera nam bezlitośnie, piędź po piędzi, odwieczną ziemię naszą, — takie lekceważenie terytoryalnego zakresu interesów politycznych na południu ojczyzny, — jest, co najmniej, niezrozumiałem i świadczy niezbyt dodatnio o naszym zmyśle politycznym.

Natomiast Polacy tutejsi pracują skrzętnie. Z dniem 28 b. m. wznowiono znowu w Czytelni polskiej zebrania członków, zwane „sobótkami“, gdyż odbywają się każdej soboty. — Polegają one na tem, że je zagaja odczyt o kwestyach narodowych, wygłoszony przez jednego z inteligencyi miejscowej, poczem następują produkcye amatorów i amatorek w śpiewie, muzyce, deklamacyi, — czasem widowisko sceniczne, — a kończą zazwyczaj ochocze tany w karnawale, a gry towarzyskie w innym czasie. Gromadzą się tu rodziny polskie tak chętnie, że częstokroć panuje w szczupłych lokalnościach ścisk ogromny. Ubiegłej soboty zagaił sobótki niezmordowany i pełen poświęcenia pracownik na polu narodowem i polskiego szkolnictwa, prof. wszechnicy, dr A. H a i b a n, a mówił popularnie i ciepło „o znaczeniu języka polskiego“.

Dnia 6 b. m. Czytelnia urządza obchód św. Mikołaja dla dziatwy polskiej, a w pierwszej połowie b. miesiąca ruchliwe „Ognisko“ akademickie występuje z zakrojonym na wielkie rozmiary obchodem rocznicy Adama Mickiewicza, który odbędzie się w największej sali miasta: w Towarzystwie muzycznem.

Macierz szkolna na Śląsku.

Cieszyn, 30 listopada.

Walne zebranie „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“, które odbyło się tu w sobotę, miało nastrój o wiele swobodniejszy i weselszy, niż zeszłoroczne, na którem ciążyła jeszcze troska o los i byt gimnazyum polskiego, niepewność, czy rzeczywiście doczeka się upaństwowienia. Dziś wolna od tej troski „Macierz“ może się tem gorliwiej poświęcić innym swoim zadaniom.

Ten nastrój swobodniejszy znajdujemy także w sprawozdaniu z działalności „Macierzy“ za rok ubiegły, przedłożonem walnemu zebraniu. Z zadowoleniem, jakie daje świadomość spełnionego sumiennie obowiązku, Zarząd „Macierzy“ w pierwszej części tego sprawozdania uprzytomnił nam raz jeszcze w krótkich rysach pełne trudu i utrapień dzieje upaństwowionego dziś gimnazyum. Dowiadujemy się z jego relacyj, że jeszcze w ostatniej chwili „Macierz“ w niemałym znalazła się kłopocie. Na budynku gimnazyum ciążył dług hipoteczny pokaźnej wysokości 37.000 koron. Dług ten trzeba było spłacić przed oddaniem gimnazyum w ręce rządu. Na szczęście, dopisał i w tym kłopocie, jak w tylu innych, niestrudzony opiekun tej szkoły kresowej i wogóle wszelkich zadań „Macierzy“ mecenas O s s u c h o w s k i z Warszawy, który całą tę kwotę z zebranych przez siebie funduszów zapłacił wprost do zakładu kredytowego w O p a w i e.

Zarząd „Macierzy“ zapewnia, że tej ważnej placówki kresowej i nadal strzedz będzie jak oka w głowie. Aby jednakże zapewnić jej na przyszłość dostateczny kontyngent uczniów, należy dziś poświęcić główną uwagę zakładaniu polskich szkół ludowych. Szkoła taka w Cieszynie rozwija się bardzo pomyślnie, liczy 313 uczniów i uczennic i dała gimnazyum polskiemu w ubiegłym roku 5 uczniów. Obecnie buduje się, mimo trudności, jakie „Macierz“ napotyka

---

A. Czechow.

SŁONECZNIKI.

Przekład J. Pietrzyckiego.

Szirajew, Jewgraf Iwanowicz, drobny właściciel ziemski, potomek popów (jego ś. p. rodzic, pop Iwan, otrzymał od generałowej Kuwszynnikowej 102 dziesięcin w roli) stał przed miedzianą miednicą, myjąc ręce. Oblicze jego było, jak codziennie, stroskane i pochmurne, broda w nieładzie.

— Nu, ot i pogoda! — mruczał. — To nie pogoda, to skazanie boskie. Znów deszcz!

Pomrukiwał, a rodzina jego siedziała za stołem i czekała z obiadem, aż skończy myć ręce. Żona jego, Teodozya Siemianówna, syn Piotr, student, starsza córka Barbara i troje maleńkich dzieci: Kolka, Wańka i Archipka, z perkatemi nosami, tłuste, brudne i niestrzyżone od niepamiętnych czasów, kręciły się niecierpliwie na stołkach, a starsi siedzieli nieporuszenie i widocznie było im wszystko jedno, jeść, czy czekać...

Jakby doświadczając ich cierpliwości Szirajew obcierał ręce powoli, długo odmawiał pacierz i ociągając się, siadł nareszcie przy stole. Natychmiast podano kapuśniak. Ze dworu słychać było stukot siekier ciesielskich (Szirajew stawiał nową stodołę) i śmiech robotnika Tomka, drażniącego jędora. W szyby okna dzwonił rzadki, kroplisty deszcz.

Student Piotr, w okularach i nieco przygarbiony, jedząc, spoglądał na matkę. Kilka razy kładł łyżkę, pokaszlując, już miał zacząć mówić, lecz spojrzawszy badawczo na ojca, zabierał się znów do jedzenia. Wreszcie, gdy podali kaszę, krząknął głośno z rezygnacyą i rzekł:

— Trzebaby mi dziś jechać wieczornym pociągiem. Dawno już czas, a i tak straciłem dwa tygodnie. Wykłady zaczynają się pierwszego września!

— Jedź — odezwał się Szirajew. — Na co czekasz? Zabieraj się z Bogiem!

Upłynęła chwila milczenia.

— Przecież, Jewgraf Iwanowiczu, on pieniędzy na drogę potrzebuje — cicho przemówiła matka.

— Pieniędzy? A cóż? Bez pieniędzy nie zajedziesz? Jak trzeba, ot, bierz, choćby zaraz. Wziąłby dawno!

Student westchnął lekko i spojrzał na matkę.

Szirajew, nie spiesząc się, wyjął z bocznej kieszeni pugilares i założył okulary.

— Ileż ci to potrzeba? — zapytał.

— Droga do Moskwy kosztuje jedenaście rubli czterdzieści dwie kopiejki.

— Ech, pieniadze, pieniądze! — westchnął ojciec (On zawsze wzdychał na widok pieniędzy, nawet kiedy mu je dawano). — Masz dwanaście. Będzie z tego reszta, to ci się przyda.

— Dziękuję.

Po chwili znów rzekł student:

— W przeszłym roku nie zaraz wyszukałem lekcye. Nie wiem, jak teraz będzie, pewnie nie prędko znajdę zarobek. Prosiłbym was, dajcie mi na pomieszkanie i obiad piętnaście rubli.

Szirajew podumał i rzekł:

— Wystarczy dziesięć. Bierz!

Student podziękował. Wypadałoby poprosić jeszcze na ubranie, czesne, książki, lecz spojrzawszy uważnie na ojca, postanowił już dłużej nie nalegać.

Matka jednak, niebaczna i nierozważna, jak wszystkie matki, nie wytrzymała i odezwała się:

— Powinienbyś, Jewgraf Iwanowiczu, dać mu jeszcze sześć rubli na buty. Nu, jak mu, popatrz, jechać w podartych do Moskwy?

— Niech wdzieje moje stare. Jeszcze całe.

— Daj, choćby na spodnie. Ta wstyd patrzeć na niego.

I zaraz później ukazał się zwiastun gniewu, przed którym drżała cała rodzina: krótka, tłusta szyja Szirajewa poczerwieniała nagle, jak kumacz. Krew powoli płynęła ku uszom, od uszu na skronie, aż całą twarz zalała. Jewgraf Iwanowicz podniósł się na stołku i rozpiął kołnierz od koszuli, by mu nie było duszno. Widać, walczył z wzbierającem wzruszeniem. — Nastała śmiertelna cisza. Dzieci wstrzymały oddech. Teodozya Siemianówna zaś, jakby nie widząc, co się dzieje z jej mężem, mówiła:

— Przecież on już nie dziecko, nie godzi się mu chodzić w podartem ubraniu.

Wtem Szirajew skoczył i z furyą rzucił na stół swój naładowany pugilares tak, że bochenek chleba spadł na ziemię. Na obliczu jego wybuchnął straszny gniew, obraza, chciwość.

— Bierzcie wszystko — krzyczał zmienionym głosem. — Rabujcie! Zabierajcie! Duście!

Odskoczył od stołu, złapał się za głowę i biegł po pokoju.

— Obedrzejcie mnie do nitki! — krzyczał strasznym głosem.

— Wyduszajcie ostatnie! Rabujcie! Duście za gardło!

Student poczerwieniał i spuścił oczy. Nie mógł już jeść. Teodozya Siemianówna, nieprzyzwyczajona do przykrego charakteru męża, zgarbiła się cała, jąkając jakieś usprawiedliwienie. Na jej zniszczonej, drobnej twarzy, zawsze nastraszonej, ukazał się wyraz zdumienia i obawy. Dzieci i starsza córka Barbara, podlotek o bladej, nieładnej twarzy, odłożyły łyżki i zdrętwiały.

Szirajew, szalejąc coraz bardziej, wymawiał słowo jedno straszniejsze od drugiego, przyskoczył do stołu i począł wyrzucać nań pieniądze.

— Rabusie! — darł się, drżąc jak we febrze. — Obżarli, opili, na, weźcie i pieniądze! Nic mi nie potrzeba! Szyjcie sobie nowe buty i ubrania.

Student zbladł i wstał.

— Słuchajcie, ojcze, — zaczął, nie mogąc tchu złapać. — Ja proszę was — przestańcie, bo...

— Milcz! — krzyknął na niego ojciec tak głośno, że okulary spadły mu z nosa. — Milcz!

— Dawniej ja znosiłem takie sceny — ale teraz odwykłem. Rozumiecie? Odwykłem!

— Milcz! — wrzasnął ojciec i zatupał nogami. — Tyś powinien słuchać, co ja mówię. Co chcę, to mówię — ty milcz! W twoim wieku, to ja zarabiał pieniądze, a ty, podlec, wiesz, ile mnie kosztujesz? Ja ciebie wygonię. Darmozjadzie!

— Jewgrafie Iwanowiczu — wyjąkała Teodozya Siemianówna, przebierając nerwowo palcami. — Przecież on... przecież Piotr...

— Milcz! — wrzasnął na nią Szirajew, i aż mu łzy wystąpiły w źrenicach ze złości. — To ty ich tak popsułaś! Ty! Tyś wszystkiemu winna! On nas nie szanuje, o Bogu nie pamięta! pieniędzy nie zarabia! Was dziesięcioro — a ja jeden! Wyrzucę was z domu!

Córka Barbara długo patrzyła na matkę, otworzyła usta, później spojrzała na okno i krzyknąwszy głośno, usunęła się na oparcie krzesła. Ojciec machnął ręką, splunął i wybiegł na dwór.

Tak zwykle kończyły się u Szirajewów ich rodzinne sceny. Lecz dziś, na dobitek, opanowała studenta straszna złość. On też był gwałtowny i furyat, jak jego ojciec, jak dziad pop, który swoich parafian bił kijem po głowach. Blady, z zaciśniętemi pięściami przyskoczył do matki i krzyknął najpiskliwszym głosem, jaki mógł z siebie wydobyć:

— Obmierzły mi te wstrętne wymówki! Niczego od was nie chcę! Niczego! Prędzej umrę z głodu, a nie zjem już u was ani okruszyny chleba! Oddaję wam wasze marne pieniądze! Macie!

Matka wtuliła się w ścianę i dziwnie poruszała rękami. To nie syn chyba stał przed nią, to przywidzenie.

— Cóż ja winna? — rozpłakała się. — Cóż?

Syn, tak samo, jak ojciec, machnął dłonią i wybiegł na dwór.

(Dokończenie nastąpi.)

ze strony miejscowej władzy gminnej, nowa szkoła polska w Michałkowicach, a na wiosnę rozpocznie się budowa polskiej szkoły w bardzo zagrożonym Rychwałdzie.

Zabiegi w tym kierunku muszą się atoli obracać w skromnych rozmiarach, dopóki Macierz nie będzie miała do dyspozycyi odpowiedniej liczby wychowanych w duchu polskim nauczycieli. Potrzeba seminaryum polskiego w Cieszyńskiem stała się wprost palącą. Fundusze na to seminaryum już są zebrane, o uczniów zarząd — jak zapewnia — jest zupełnie spokojny, chodzi więc już tylko o uzyskanie pozwolenia rządowego na otwarcie tej szkoły. A pozwolenia tego niema dotychczas.

Ponieważ fundusze stypendyjne dla uczniów gimnazyum są bardzo szczupłe, zarząd Macierzy zamierza założyć bursę i w tym celu urządzić loteryę fantową. Otrzymane już na to pozwolenie rządowe nie mogło być zrealizowane w roku ubiegłym. Macierz wniosła więc o przedłużenie jej terminu na rok przyszły i naprzód już apeluje o poparcie tej loteryi do członków swoich i ogółu polskiego.

Dla szkoły ludowej istnieje w Cieszynie pod przewodnictwem p. rejentowej Dyboskiej komitet pań, który 200 ubogim dzieciom szkolnym daje zimą ciepłe obiady i urządza dla nich gwiazdki i majówki.

W sprawie kursów uzupełniających dla dziewcząt nie uzyskała jeszcze Macierz zatwierdzenia zmienionego programu nauki, lecz spodziewa się uzyskać go wkrótce.

To byłby całokształt zadań i prac Macierzy, spełnionych w roku ubiegłym. Dochody jej osiągnęły w tym roku wysokość jeszcze niebywałą, bo ogółem 140.221 K. W kwocie tej mieszczą się już legaty Strzeleckiego z Żytomierza, ks. Kufla z Bierzanowa, Majchrowskiego z Tarnowa i ks. Skrzyńskiego z Krakowa, oraz kwota 42.000 K, nadesłana przez mecenasa Osuchowskiego z zebranych przez niego 30.269 rubli. Z opłat szkolnych wpłynęło 3555 K. Oprócz tego złożono 5727 K na burse i drobne kwoty na inne cele.

Wydatki na gimnazyum wynosiły w roku ubiegłym 63.569 K, z której to kwoty przypada 49.795 K na płace profesorów. Na stypendya i t. p. wydano 9980 K, na szkołę ludową 21.918 K, na ochronkę w Michałkowicach 2082 K. Ogólna kwota wydatków dosięgła 149.793 K, a wraz ze spłatą długu, ciążącego na gmachu gimnazyalnym: 191.321 K, czyli wynosiła o 51.100 K więcej, niż dochody. Niedobór ten pokryto z majątku Macierzy, który wynosi obecnie 108.000 K.

Koszta utrzymania gimnazyum polskiego w ciągu 8 lat jego istnienia wynosiły 397.880 K, a wraz z wartością oddanego rządowi gmachu 487.615 K. Utrzymanie szkoły ludowej pochłonęło ogółem 64.935 K. Razem więc wydała Macierz na cele swoje dotychczas 554.634 K, kwotę — jak na nasze stosunki — bardzo wysoką, która wykazuje, co społeczeństwo nasze przy dobrej woli zbiorowemi siłami zdziałać może.

Na utrzymanie szkoły polskiej ludowej w roku przyszłym potrzeba 24.000 koron, na zapomogi dla uczniów 7500 koron, na szkołę w Michałkowicach 15 000 koron, na emerytury oraz inne wydatki 7000, razem 53.500 koron. Tyle „Macierz“ zebrać musi, jeśli ma nadal sprostać swoim obowiązkom.

Członków przybyło w ubiegłym roku 223, tak, że liczba ich obejmuje razem 1263. Sprawozdanie kończy się gorącem podziękowaniem za wszelkie dary i składki.

Jest to dokument dla narodu polskiego bardzo pocieszający, bo stwierdza wielkie moralne i narodowe zwycięstwo na kresach odniesione mimo niewoli i ucisku — własnemi siłami.

Czesi na Śląsku.

Nie darmo Czesi krainę śląską nazywają „Benjaminkiem czeskiej korony“. W każdej akcyi politycznej bronią lub domagają się praw swoich na Śląsku z równą stanowczością na Morawach lub w Czechach właściwych. Czeskiego prawa państwowego żądają przecież dla całej korony św. Wacława. Artykuły i rozprawy o Śląsku w dziełach naukowych i prasie codziennej, pojawiają się częściej niż w jakiejkolwiek innej cząstce królestwa czeskiego. I tak w czterech rocznikach miesięcznika „Vlast'“ (Ojczyzna) drukuje p. Vyhlidal obszerną pracę o „Naszym Śląsku“. Dzienniki czeskie przedstawiając udział ziem czeskich w budżecie państwowym na rok 1904, wliczają tutaj takie kwoty, przeznaczone np. na rozszerzenie mostu w Cieszynie (13.200 koron), na most w Jabłonkowie (25.000 koron), na regulacyę Odry, budowę gmachu rządowego w Bielsku (94.000 koron) i jego urządzenie (10.000 koron) lub na budowy rządowe w Cieszynie (200.000 koron).

Czesi informują się dokładnie i ustawicznie o stosunkach śląskich. Niepomierną rolę odgrywają tu tak zwane „wieczory śląskie“ czyli odczyty lub wykłady popularne, urządzane po różnych miastach Czech właściwych i Moraw. Na jednym z takich wieczorów w Roudnicy (nad Łabą) 15 b. m. wygłosił odczyt p. Gudricha p. t. „O życiu i stosunkach Czechów w Księstwie Śląskiem“. Oto pierwsze słowa prelegenta: „Jest nas 70.000 koło Cieszyna; 100.000 nas zniemczyli a 100.000 spolszczyli(!)“. Mimo to Czesi mają swoich przedstawicieli w Sejmie śląskim, Wydziale krajowym, Radzie szkolnej i t. d. A więc silniej się oparli, niż my, niemieckiemu naporowi, choć statystyka wykazuje na Śląsku austryackim 296.000 Niemców, 146.000 Czechów a 220.000 Polaków.

Ruch czeski rozpoczął się na Śląsku po r. 1840, kiedy w Opawie założono „Czeską besedę“. Wkrótce powstało pismo czeskie „Holubice“ (Gołębice). W roku 1848 wprowadzono język czeski do szkół i rozpoczęły się ludowe zgromadzenia manifestacyjne. Organizacye gospodarskie czeskie rozwijają się tu wspaniale (Główny związek gospodarski, Jednota gospodarskich związków, Skład gospodarski). Czesi mają 67 czytelń gospodarskich po wsiach śląskich, liczne kasy oszczędności i t. d. Oświaty pielęgnuje troskliwie „Matica opawska“. — Dzisiaj wychodzi na Śląsku 6 pism czeskich. Kiedy w r. 1860 było tu tylko 40 szkół czeskich, obecnie liczba ich wzrosła do 146. Zważyć tylko należy, że Czesi na Śląsk wysyłają całe zbiory książek, które pochodzą z ofiarności prywatnej i publicznej. — Wiele takich książek dostaje się nawet do rąk wieśniaka polskiego, który strawę sobie podaną chciwie pochłania, karmi swój język czeskiemi wyrazami, przejmuje się myślami patryotycznemi Czechów, a posiew ten nie chybia skutku. — O rodaka czeskiego na Śląsku dbają przeróżne stowarzyszenia, w Pradze, na prowincyi w Czechach i na Morawach. Ich praca służyć nam winna za przykład i... przestrogę. *M.*

Spiączka histeryczna.

W ostatnich dniach doniesiono z Bremy, że pewna kobieta, licząca 45 lat życia, obudziła się ze snu, który trwał nieprzerwanie przez 17 lat. Podobne wypadki znane są bądź z literatury naukowej, bądź z doniesień dzienników. Czy ów sen, 17 lat trwający, był nieprzerwanym rzeczywiście, wątpić można. Ciągłej obserwacyi nie było, a fantazya otoczenia gra w takich razach niepoślednią rolę.

O śnie właściwym nie można w podobnych wypadkach mówić. Jest to stan chorobliwego snu, który, jak twierdzi słynny lekarz paryski Charcot, zdarza się prawie wyłącznie u osób, dotkniętych histeryą i powinien być zaliczony do histerycznych ataków. Pozornie zwyczajny sen niczem nie różni się od histerycznego, w istocie jednakże panuje pomiędzy niemi ogromna różnica. Ze snu zwykłego można śpiącego obudzić za pomocą silniejszego działania na zmysły, np. za pomocą hałasu, lub uderzenia; osobie pogrążonej w śnie histerycznym nie można w taki sposób przywrócić przytomności. Bywają wprawdzie wypadki, że osoba, pogrążona w śnie histerycznym, potrząśnięta silnie, otwiera oczy, ale tylko na chwilę. Chory zamyka rychło oczy i traci znowu przytomność. Często osoby takie czynią wrażanie umarłych.

Duchowy stan pacyentów trudno w takich razach zbadać. Mamy dwie drogi wiodące do tego celu: obserwacyę i wspomnienia chorego. Czasami człowiek, śpiący snem histerycznym, pamięta co się dokoła niego działo, często jednakże po obudzeniu się chory nie ma żadnej świadomości i wtedy oczywiście poprzestać musimy tylko na wynikach obserwacyi.

Gdy sen histeryczny trwa dłużej, chory musi być sztucznie odżywiany, potrzebuje atoli stosunkowo mało pokarmu, ponieważ wymiana materyi zmniejsza się znacznie w organizmie jego. Odżywianie bywa czasami trudne, gdy muszkuły są silnie napięte. Bywają wypadki, że obie szczęki tak mocno są zwarte, że można je tylko z trudem rozchylić.

Co do przyczyny chorobliwego snu, to, jak wspomnieliśmy, lekarze, idąc za Charcotem, przypisują go histeryi. Bezpośrednie przyczyny bywają rozmaite. Pewna nauczycielka we Francyi skutkiem uderzenia piorunu padła nieprzytomna w klasie. Odwieziona do domu, wpadła w sen, z którego obudziła się dopiero po 6 miesiącach. Kobiety częściej ulegają takiej chorobie, niż mężczyźni, a mianowicie pomiędzy 15 a 30 rokiem życia. Sen histeryczny nie jest wprawdzie niebezpiecznym dla życia, ale należy do chorób poważnych. Trzeba uwzględnić, że przy dłuższem trwaniu upośledza odżywianie się organizmu. I tak u pewnej kobiety we Francyi skonstatowano, że podczas snu histerycznego, który miał trwać od r. 1883 do 1903, nadzwyczajnie schudła, ciało zaś jej pokryło się wrzodami. Umarła prawdopodobnie skutkiem wycieńczenia.

Dalej twierdzą lekarze, że taka śpiączka często powraca nawet po kilku latach przerwy. Równie wpływa po przebudzeniu się na stan zdrowia takich osób depresya moralna, jeżeli zachowały podczas snu histerycznego samowiedzę. Taki pacyent wspominając o przeszłości, przejęty jest ciągłą obawą, ażeby znowu nie popadł w śpiączkę. Zdawałoby się że śnie histerycznym zasypiają osoby, należące do ras tak zwanych „przeżytych“, a tymczasem w Anteil pod Paryżem, w tamtejszym szpitalu „des dames françaises“ już od dłuższego czasu znajdują się trzej Murzyni, pogrążeni w śnie histerycznym. Wyglądają jeszcze bardzo dobrze, jakby odbywali „siestę“ poobiednią.

Kronika.

Kraków, 1 grudnia.

Grudzień rozpoczął się u nas piękną pogodą. Dzisiaj — przynajmniej w chwili, gdy piszemy tę notatkę — mamy wiosenną prawie aurę. Słońce osuszyło ulice i chodniki, wypełniło dyskretnem światłem nasze pomieszkania i już rano wywabiło na planty znaczną liczbę osób. Tymczasem nie tak daleko od nas, bo na Morawach sroży się zima. Jak donoszą z Ołomuńca, pomiędzy stacyami Kraliky a Maehrisch-Schildberg wstrzymano z powodu zawiei śnieżnych wszelki ruch kolejowy na czas nieoznaczony. Nad północną częścią Adryatyku szalała w ostatnich dniach listopada burza, która zwłaszcza w Rjece zrządziła znaczne szkody. Tamtejsze towarzystwo wioślarskie poniosło szkodę wynoszącą około 25.000 koron. Należący do niego dom, w którym był skład łodzi, spłukały fale. — Most, łączący molo z latarnią morską, został zerwany, a wieża pochyliła się skutkiem podmycia i groźi runięciem. W Abbazyi „molo“ pochyliło się w środku i okazuje wielkie szczeliny. Parowiec „Stefania“, stojący tam na kotwicy, skakał jak piłka i był przez pewien czas w niebezpieczeństwie skutkiem ciągłego rwania się lin. Znajdujący się w pobliżu żaglowiec pospieszył mu na pomoc z silnemi linami. U wejścia do parku w Abbazyi żelazna baryera z murem runęła. Ruch parowców pomiędzy Abbazyą a Rjeką wstrzymano z obawy, że „molo“ dalej będzie się zapadać.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego p. Tadeusz Romanowicz bawił w Krakowie w przejeździe do Sułkowic.

Ludność Krakowa. Ze sporządzonego przez miejskie biuro statystyczne wykazu ruchu ludności miasta Krakowa za III kwartał, t. j. po dzień 30 września b. r., dowiadujemy się, że liczba ludności Krakowa (bez gmin podmiejskich) dosięgła 95.925 osób. Z tego ludności wyznania chrześcijańskiego jest 68.913, ludności zaś żydowskiej 27.012 osób. — Mężczyzn liczy Kraków 47.218, kobiet 48.708. W ubiegłym kwartale małżeństw zawarto 213, — liczbę urodzeń podaje wykaz biura statystycznego na 792, liczbę skonów na 729, z tego w szpitalu wojskowym zmarło żołnierzy 13. W porównaniu z rokiem ubiegłym III kwartału liczba małżeństw zwiększyła się o 7, liczba urodzeń o 1 (!), liczba zmarłych zwiększyła się o 58.

† Jan Czerwiński. Z Abbazyi otrzymujemy telegraficzne doniesienie, że zmarł tam dzisiaj, po dłuższej chorobie, Jan Czerwiński, założyciel i właściciel przedtem rozgłośnego uzdrowiska w Fuerstenhofie. S. p. Jan Czerwiński założył także przed dwudziestu kilku laty w Krakowie dziennik p. t „Reforma“, w którego miejsce powstała później „Nowa Reforma“. Zmarły był swojego czasu znaną w kraju osobistością. Od paru lat złożony był ciężką chorobą, która obecnie położyła kres jego życiu.

Precz z zabawkami niemieckiemi! Komitet Pań wydał odezwę ze słusznem żądaniem wyrugowania z kraju naszego niemieckich zabawek o zastąpienie ich naszemi, które wyrabia krajowa fabryka zabawek w Krakowie (Garbarska 7). Niechże dzieci niemieckie bawią się i cieszą swojemi zabawkami, a polskie dzieci niech mają tylko polskie zabawki. Powiedzmy już raz: „Już dość! Mamy rzeczy krajowego wyrobu i lepsze od niemieckich!“ A więc dzieci polskie niech zawołają razem: „Precz z niemieckiemi zabawkami!“

Obrazki gmachów krakowskich z opisami (wycinanki) oraz wojsko Kościuszkowskie nabywać można w składach: J. F. Fischera (Linia A B), Tanfelda (ul. Szewska), Frista (ul. Floryańska), zabawki klockowe w fabryce zabawek p. Janikowskiego (ul. Garbarska 7). Lalki, zabawki klockowe i inne wydawnictwa obrazkowe będą wystawione na wystawie gwiazdkowej.

Doroczna wielka loterya gospodarcza odbędzie się 6 grudnia w ujeżdżalni obok Kapucynów. Fanty napływają bardzo licznie; będą urządzone stoliki nie tylko z fantami zwierzyny, drobiu i innych spożywczych artykułów, lecz także z przeznaczonemi wyłącznie dla dziatwy, z Mikołajkami, zabawkami, lalkami, książeczkami, „Bożemi drzewkami“, zdobnemi w cukry i świecidła itd. Dochód z tej loteryi przeznaczony na polskie szkoły na kresach.

„Gwiazdka“ dla dzieci na Śląsku. Z Michałkowic piszą nam: W naszej polskiej szkole zamierzamy urządzić skromną „gwiazdkę“ i zwracamy się do rodaków z prośbą: dopomóżcie nam! — Dzieci w naszej polskiej szkole jest 330, są to dzieci biednych górników z Galicyi, którzy pracując ciężko za skromnem wynagrodzeniem, ledwie siebie i rodzinę wyżywić mogą! Dzieci te wydarliśmy z rąk czeskiej hakaty, która tu zapuściła swoje zagony i chce zniszczyć wszystko, co polskie!

Rodacy! dopomóżcie w tej walce, przyjdźcie nam z pomocą choć skromnemi datkami! Pokażcie, że łączycie się z nami do walki z wrogiem, który chce wydrzeć nam to, co jest najdroższe, chce zczechizować dzieci nasze!

Za dary, które przyjmujemy w naturze i pieniądzach, a które przesyłać można do Czytelni polskiej w Michałkowicach szczere „Bóg zapłać!“

Komitet gwiazdkowy.

Wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych w Krakowie. Jedną z największych przeszkód w rozwoju naszego przemysłu jest brak rynku zbytu dla naszych wyrobów. W pierwszym rzędzie takim rynkiem winna się stać Galicya sama. Pierwsze lody w tym względzie łamią się, nie brak już dziś chętnych do kupowania swojskich wyrobów, ale często bardzo daje się jeszcze słyszeć na wiecach przemysłowych i po za niemi narzekanie: „Nie wiemy, gdzie czego szukać w kraju“.

Nadarza się obecnie dobra i niekosztowna sposobność dla naszych przemysłowców zareklamowania swoich wyrobów. Mianowicie Zarząd I Koła Pań Towarzystwa „O własnych siłach“ (adres: Czytelnia dla kobiet, Kraków, ul. Jagiellońska 5) urządza w Krakowie wystawę gwiazdkową. Ci przemysłowcy, których wyroby nadają się do takiej wystawy, powinni wziąć jak najliczniejszy udział w niej, w interesie własnym i w ogólnym interesie uprzemysłowienia kraju.

W sprawie wystawy gwiazdkowej krakowskiej należy zwracać się, jak wspomnieliśmy, pod adresem: Czytelnia dla kobiet Kraków, ul. Jagiellońska 5.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya prawnicza Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Paszkowskiego, przy uczestnictwie I wiceprezydenta dra Lea. Odpowiednio do wniosku komitetu Muzeum Narodowego uchwaliła sekcya przyznać dyrektorowi Muzeum dodatek osobisty rocznie w kwocie 1600 kor., a kustoszowi takiż dodatek w kwocie 1300 kor.; dalej uchwaliła sekcya przyznanie dyrektorowi i kustoszowi prawa do emerytury. Następnie sekcya obradowała nad sprawą przyznania dyet i kosztów podróży dla prezydenta, wiceprezydenta, radców i urzędników miasta, gdy wyjeżdżają w interesie służbowym gminy m. Krakowa. Wysokość dyety uchwalono w kwocie 30 koron dziennie, a koszta podróży stosownie do odległości miejsca i czy znajduje się ono w obrębie, czy poza obrębem monarchii.

Z „Sokoła“. Uroczystość św. Mikołaja odbędzie się w krakowskim „Sokole“ 6 b. m. Program bardzo zajmujący. Dla „anioła“ piękny wiersz patryotyczny ułożył druh E. K. Za bilet wstępu po 30 ct. otrzyma każde z dziatwy podarek po paczce cukierków i ciastek. W bilety dla dzieci należy się zaopatrzyć najdalej do soboty w handlu p. Wołkowskiego.

Koncert ludowy, mający się odbyć jutro w sali „Sokoła“ przy współudziale profesorów Konserwatoryum krakowskiego pp. Jana Drozdowskiego, Wieruchowskiego i Skarzyńskiego, tudzież panien Wandy Chrapczyńskiej, śpiewaczki, i Wilhelminy Polakówny, pianistki, zapowiada się interesująco ze względu na zgrabnie ułożony program. Koncert poprzedzi krótki odczyt prof. Drozdowskiego p. t. „Jak powstała muzyka“. W skład programu wchodzi piękne „Trio B dur“ Rubinsteina, produkcye prof. Skarzyńskiego na wiolonczeli, a nadto występ p. Chrapczyńskiej, która odśpiewa w dwukrotnym występie pieśni Galla, Kronenberga i ustępy z oper Moniuszki i Verdiego.

Tanie bilety (krzesło 50 hal., wstęp na salę 20 hal.) i doborowy program wróżą koncertom ludowym powodzenie.

„Wieczór Fiszerowski“ w sali „Sokoła“ w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 3 grudnia 1903 r. Tytuły monologów: Część I. Dlaczego pan Jan się nie ożenił? Scena z życia myśliwskiego (Nowość, po raz drugi). Hersz Bałaguła, furman. Obrazek humorystyczny z czasów przedkolejowych. Znowu defraudacya! Monolog członka Rady nadzorczej (Nowość). Po raz pierwszy. Spisał Edmund Libański. Co za honor! Co za cześć! Z Berangera Wiersz satyr.-humorystyczny (wznowienie). Część II. Grymasy letników. Obrazek komiczny (Nowość). Po raz pierwszy. Moja szlachta. Scena humorystyczna. Osoba działająca: Chajm, handlarz zboża (Nowość). Po raz drugi. Początek wpół do 8 wieczór; koniec o 10. Bilety po jednej, dwie i trzy korony wcześniej u firmy: W. Fenz, Rynek główny (róg Szewskiej); w dniu przedstawienia także i przy wejściu do sali „Sokoła“. Bilety dla pp. studentów tylko przy wejściu do sali po 50 hal. Muzyka wojskowa (A dlaczego nie Harmonia? — prz. red.).

Uczniowie szkół realnych na uniwersytecie. Ministerstwo oświaty zwróciło się do austryackich uniwersytetów z zapytaniem, czy i pod jakiemi warunkami są za przypuszczeniem abituryentów szkół realnych do studyów uniwersyteckich. Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego — jak się dowiadujemy — zajął stanowisko sprawie tej przychylne, gdyż oświadczył się za otwarciem uniwersytetu i dla ukończonych realistów, pod warunkiem, że złożą przedtem pewne egzamina uzupełniające z języka łacińskiego, greckiego lub z propedeutyki filozofii, zależnie od tego, na jakim wydziale chcą studyować. Te egzamina uzupełniające wolnoby im jednak było składać dopiero w rok po maturze realnej, bo — jak wiadomo — szkoła realna jest siedmioklasową tylko i bez tego terminowego zastrzeżenia realiści przychodziliby o rok wcześniej na studya uniwersyteckie aniżeli gimnazyaliści.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w wigilię św. Mikołaja, t. j. d. 5 b. m. coroczna zabawa dla dzieci. Jak w latach poprzednich — tak i w tym roku wydział dokłada usilnych starań, ażeby uroczystość ta wypadła jak najładniej. Program bardzo obfity, bo będą popisy dziatek na fortepianie, wiolonczeli i skrzypcach; odegraną będzie sztuczka p. t. „Imieniny mamy“ i śpiewać będzie chór dzieci pod kierunkiem p. M. Świerzyńskiego — poczem ukaże się św. Mikołaj w gronie aniołków, przemówi do dzieci i wywołując wszystkich po imieniu i nazwisku, obdarzy ich upominkami. Wieczorek zakończą gry dziecinne i tańce przy dźwiękach orkiestry 56 p. p. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Wpisy przyjmuje sekretarz resursy codziennie między godziną 7 a 9 wieczór. Dzieci niezapisane najdalej do piątku, nie będą mogły wziąć udziału w zabawie.

Poświęcenie Domu akademickiego odbędzie się 10 b. m. Na uroczystość tę przybędzie p. Wołodkowicz, który znaczną sumą przyczynił się do wybudowania wspaniałego gmachu.

W Czytelni dla kobiet we czwartek d. 3 b. m. o godzinie 6 wieczorem wygłoszonym zostanie przez p. L. odczyt p. t. :„29 listopada“. — Wstęp dla członków i gości po 20 halerzy od osoby.

Czyje biżuterye? W krakowskiej dyrekcyi policyi znajduje się: złota broszka z perełką, broszka srebrna, metalowa klamra, krzyżyk i spinka, które to przedmioty znaleźć obok toru kolejowego z Zabierzowa do Krakowa. Przedmioty te można odebrać po udowodnieniu własności w dyrekcyi policyi przy ulicy Mikołajskiej w biurze II, w godzinach urzędowych.

Znowu kradzież piwniczna! Ulica Karmelicka stała się od pewnego czasu Eldoradem złodziei piwnicznych. Dopiero wczoraj notowaliśmy kradzież wina z piwnicy p. K., a już dziś doszedł do wiadomości naszej nowy fakt kradzieży. Do piwnicy p. J. Sykutowskiego właściciela cukierni przy ulicy Karmelickiej L. 16, wdarł się wczoraj rozwaliwszy formalnie drzwi, nieznany sprawca i wytoczył z niej beczułkę wina. Spłoszony widocznie przez kogoś, zdołał ujść, pozostawiwszy łup na korytarzu piwnicznym. Policya zarządziła dochodzenie za złodziejem.

Ustąpienie magistratu i burmistrza. Wiadomości podanej przez „Słowo Polskie“, a zakomunikowanej potem nam telefonem ze Lwowa, jakoby burmistrz m. Rzeszowa i cały zarząd miasta złożyli swoje godności z powodu rzekomego stwierdzenia przez komisyę rewizyjną ubytku w gminie 60 000 koron — burmistrz dr Jabłoński w „Gazecie Narodowej“ zaprzecza.

Ze Skawiny piszą nam: Dnia 28 listopada żegnał „Sokół“ skawiński uroczyście członka swego p. Alfreda Habera, b. kasyera browaru, który odchodzi do Krakowa, a swą pracą, działalnością i przymiotami towarzyskiemi zjednał sobie ogólny szacunek i sympatyę. Po przemówieniu prezesa „Sokoła“ p. Antoniego Tylki, p. Haber serdecznie podziękował.

Dnia 6 b. m. postanowiliśmy obchodzić uroczyście rocznicę powstania z r. 1831. Nabożeństwo odbyło się 30 listopada.

Tarnów. Przy dzisiejszych wyborach z drugiej kuryi na dwa krzesła radzieckie otrzymali: p. Artur Margulies 62 głosów, dr Salomon 55 głosów, Maschler 39, Schwanenfeld 36, dr Funkelstern 19 głosów. Wybrani zostali radnymi p. Artur Margulies i dr F. Salomon.

Krosno. Wystawa gwiazdkowa, wyłącznie z krajowych wyrobów złożona, urządzona zostanie w gmachu naszego „Sokoła“ w dniach 3, 4, 5 i 6 grudnia. Otwarcie nastąpi 3 grudnia.

Obchody listopadowe w kraju. Z Krzeszowic piszą nam: Uroczyście i z należytą powagą święcono tu w dniu 29 listopada 73 rocznicę listopadowego powstania. O godz. 9 rano odbyło się w miejscowym kościele nabożeństwo żałobne za bohaterów poległych w walce o niepodległość; odprawił je ks. kan. W. Skimina. Obok katafalku, przybranego w zieleń i wieńce, stanęły: straż ogniowa ochotnicza, cech rzeźniczy i młodzież szkolna. Wieczorem o godz. 8 rozpoczął się w sali Towarzystwa kasynowego wieczorek muzyczno-wokalny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Wobec licznie zgromadzonej publiczności, z wszystkich warstw społecznych złożonej, dzielnie popisały się miejscowe siły w części koncertowej. Łaskawego współudziału nie odmówili: prof. Antoni Lekszycki, zasłużoną już cieszący się sławą deklamator i słuchacz filozofii p. Bolesław Walewski. Pierwszy silne na słuchaczach wywarł wrażenie oddeklamowaniem „Roma“, „Excelsior“ i „Grób Agamemnona“; drugi zasłużone zbierał oklaski za pieśń Stefana ze „Strasznego dworu“ (arya z kurantami). Niemniej wspaniale wypadła druga część wieczoru — przedstawienie amatorskie. Dano „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego. Amatorowie zgrani już od dłuższego czasu z sobą, oddali swoje role ku zupełnemu zadowoleniu zgromadzonych. Tak odegranych ról Lidy lub Wańki nie spotyka się często na scenach amatorskich.

Czysty dochód przeznaczono na rzecz „Przytuliska“ w Krakowie, które pomocy finansowej bardzo potrzebuje.

Koło Tow. „Szkoły ludowej“ im. A. Grottgera. Z Chodorowa donoszą: Przed kilku dniami założono tu Koło Tow. „Szkoły ludowej“ pod nazwą Koła Artura Grottgera. Od pierwszej chwili nadspodziewanie uzyskano przeszło 50 członków. Jednocześnie otwartą została bezpłatna czytelnia i wypożyczalnia książek, której lwowskie Koło technickie Tow. „Szkoły ludowej“ dopomogło, przesyłając kilkaset książek, których znaczna część odrazu została rozebraną. Ks. Klecan, dziekan tutejszej parafii, ofiarował na cele czytelni lokal na probostwie, przez co przyczynił się dzielnie do urzeczywistnienia zacnej myśli. Uroczystość otwarcia czytelni rozpoczął przemową ks. Klecan, a następnie przemawiali delegaci lwowskiego Koła technickiego Tow. „Szkoły ludowej“, objaśniając cele i doniosłość czytelni.

Ze świata.

Sprawa Humbertów. Komisya śledcza Izby deputowanych, wybrana dla zbadania sprawy Humbertów, podzieliła się na kilka podkomitetów, które mają rozpatrzeć stosy dokumentów i listów. Pomiędzy niemi znajdować się ma obszerna korespondencya, odnosząca się do małżeńskich projektów „wielkiej Teresy“. Nie tylko Deschanela, byłego prezydenta Izby deputowanych, ale także Patenôtre'a, ambasadora francuskiego w Madrycie miała Teresa ochotę ożenić albo z córką swoją Ewą, albo z siostrą Maryą. Patenôtre zaprzecza stanowczo, jakoby utrzymywał jakiekolwiek stosunki z rodziną Humbertów i oświadczył, że nic nie wie o listach pewnej pani, która wdrożyła układy z Maryą Daurignac w sprawie zamęźcia jej z Patenôtrem. Panna Magnin, córka byłego dyrektora Banku francuskiego, miała oddać rękę Romanowi Daurignacowi, bratu Teresy. Z innych listów okazuje się, że Humbertowie utrzymywali ścisłe stosunki z rodziną Magnin'ów. Bank francuski przez długi czas eskontował weksle Teresy.

Kongres hygieniczny rozpoczął swoje obrady w Saint-Etienne. Zagaił je Casimir-Perier wielką mową, w której wzywał wszystkie pokrewne stowarzyszenia do wspólnej walki z gruźlicą i alkoholizmem.

Proces w Kiszyniewie. Lekarz rządowy w Kiszyniewie, dr Prejatatkowicz, który w dzienniku „Birżewyja Wiedomosti“ ogłosił półurzędowe sprostowanie, jakoby wiadomości o rozruchach przeciwko żydom były przesadzone, zeznał jako świadek, że sam trupów żydowskich nie oglądał, że jednakże podwładni lekarze nie znaleźli na nich śladów znęcania się. Po dalszych pytaniach przewodniczącego musiał jednakże przyznać, że oględziny owych lekarzy były powierzchowne. Sprostowanie wspomniane ogłosił z własnej inicyatywy. Dziennikarz Aszeszow, który przez dłuższy czas po rozruchach badał stan umysłów ludności w Kiszyniewie, oświadczył, że policya wiedziała naprzód o zamierzonych ekscesach, ale nic nie zrobiła, ażeby im zapobiedz. Podobnie zeznawali inni świadkowie, jak inżynier Cyganko i zarządca dóbr klasztornych Gurjew.

Krwawy strejk. Z Bordeaux donoszą: 2000 strejkujących robotników portowych usiłowało zmusić pracujących robotników do zaprzestania pracy. Przyszło do bójki, w której dwie osoby zostały poranione.

Nietrwała miłość.

— Gdyśmy się pobrali, mąż mój zapewniał, że jego miłość będzie trwałą jak granit.

— I cóż? pomylił się?

— O bardzo! Jego miłość nie trwała nawet tak długo jak piaskowiec.

Mianowania. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował dra Józefa Ligęzę z Lanckorony domowym lekarzem w męskim zakładzie karnym w Wiśniczu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór).

Środa: Prof. dr Wiktor Czermak: Legendy o początkach Polski w świetle wiedzy historycznej I (w szkole wydz. im. św. Scholastyki, II p., przy ul. św. Marka).

Czwartek: Prof. dr Kazimierz Kostanecki: Pogląd na budowę ciała ludzkiego I (w zakładzie anatomicznym ul. Kopernika 12).

Piątek: Prof. dr Kazimierz Kostanecki: Pogląd na budowę ciała ludzkiego II (tamże).

Uniwersyt ludowy im. Mickiewicza.

Czwartek: Dr Minkiewicz o „rozwoju istot żyjących“.
Sobota: Dr Gertler „o pieniądzu“.

Omyłka druku. W Nr. 274 „Nowej Reformy“ w artykuliku o serbskim poecie Jovanowiczu złożono słowa w „arabskich“ Atenach. Czytelnik z pewnością sam się domyślił, że ma być w „serbskich“ Atenach.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tadzia Jeziorskiego, syna profesora, złożyli 25 listopada koledzy ojca, nauczyciele c. k. I szkoły realnej w Krakowie 32 K dla weteranów z 1863 r.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono 10 K od kółka towarzyskiego w handlu A. Schulza.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Zaczarowane koło“.
We czwartek: „Ludka“.
W sobotę: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obrazach z tańcami i śpiewami podług Gärnera i Grimma, przełożył A. Walewski.
W niedzielę po południu: „Konfederaci barscy“; wieczór: „Kopciuszek“.

Z kalendarza. We środę 2 grudnia: Bibiany, Aurelii i Hipolita; we czwartek 3 grudnia: Franciszka Ksawerego w.; w piątek 4 grudnia: Barbary i Piotra Chr.

Wschód słońca 2 go grudnia o godzinie 7 minut 17; zachód o godzinie 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30-go listopada termometr doszedł od — 0·3 do + 9·5 C.; barometr zwolna podnosił się.

Dnia 1 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 719·88 mm, termometru + 8·2 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 1 grudnia pochmurno, możliwy opad.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Głos kobiet w kwestyi kobiecej“.** Zdobił Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski. Odbito w Krakowie w drukarni Związkowej pod zarządem A. Szyjewskiego, 1903.

Ogólną zwróciły uwagę i znacznem cieszyły się powodzeniem odczyty, urządzone w zeszłym roku w Krakowie przez „Stowarzyszenie pomoby naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego“, a obejmujące pod tytułem „Głos kobiet w kwestyi kobiecej“ najważniejsze zagadnienia w tej tak doniosłej sprawie. Obecnie wyszła z druku książka, obejmująca wszystkie dwanaście odczytów. Odczyty ugrupowano w następującym porządku: Turzymy „Kwestya kobieca“, K. Bujwidowej „Wykształcenie kobiet“, H. Witkowskiej „O prawach politycznych kobiet“, dr. Lipszyc-Balsigerowej „Stanowisko kobiety wobec prawa cywilnego“, dr. F. Nossigowej „Ekonomiczna strona kwestyi kobiecej“, J. Moszczeńskiej „Mężczyzna i kobieta“, M. Turzymy „Handel kobietami“, M. Dulębianki „O twórczości kobiet“, dr. Zofii Golińskiej „Kobieta-obywatelka“, G. Zapolskiej „Piękno w życiu kobiety“, P. Kuczalskiej Reinschmit „Z historyi ruchu kobiecego“.

Szczegółowe sprawozdania z każdego odczytu, zamieszczane w swoim czasie w „Nowej Reformie“, uwalniają nas od podawania treści poszczególnych działów; zamieszczono je w książce bez zmiany, tak jak były wygłoszone. Tylko odczyt dr. Felicyi Nossigowej „Ekonomiczna strona kwestyi kobiecej“ opatrzono dopiskiem redakcyjnym, stwierdzającym, że odczyt ten, a raczej jego konkluzye, „zostają poniekąd w sprzeczności z ogólnym tonem książki“. Autorka „wielokrotnie identyfikuje ruch ekonomiczny kobiet z ruchem kobiecym i stąd błędne wyprowadza wnioski“. „Ruch kobiet pracujących bowiem — czytamy dalej w przypisku redakcyjnym — jest najzwyklejszą ogólno ludzką walką o chleb, ale nie ma dotychczas z kwestyą kobiecą nic wspólnego“. — „Jest zasadnicza różnica między walką ekonomiczną proletaryatu, w której również i kobieta-pracownica udział wziąć musi i powinna, a walką kobiet o zdobycie praw ludzkich, których zupełnie jednako niedostaje kobiecie-proletaryuszce, jak i kobiecie burżoazyjnej“.

Podajemy tych kilka zdań w nadziei, że kto ciekawy, tę polemikę przeczytać zechce i postara się o książkę, której przedmowa, napisana przez p. K. Bujwidową również jest bardzo zajmującą i zawiera syntezę postulatów dzisiejszej kobiety, o której „zdolnościach i potrzebach sądzi“ i „praw zasadniczych jej odmawia“ — mężczyzna. „Kobieta dzisiejsza nietylko czuje, ale i rozumie, że dzisiejsze jej stanowisko w społeczeństwie jest na bezprawiu oparte, a z chwilą zdobycia tej świadomości już nie ustanie w pracy i walce ani na chwilę, aby owo bezprawie usunąć. Dopiero wolna kobieta stanąć będzie mogła obok mężczyzny, aby z nim razem inne bezprawia usuwać.“

Zasługa, że wydano tak potrzebną książkę, jest bezprzecznie wielka, zwłaszcza, iż jest to obecnie jedyne polskie dzieło, rozpatrujące z tego stanowiska tą ważną kwestyę społeczną. Prócz przestarzałych już dzieł Prądzyńskiego („O prawach kobiety“) i małej książeczki Orzeszkowej, literatura polska nie posiada właściwie dzieła, któreby wyczerpująco traktowało tę kwestyę; tembardziej więc „Głos kobiet w kwestyi kobiecej“ wypełnia lukę.

Książkę wydano bardzo starannie. Znany artysta-malarz, p. Eugeniusz Dąbrowski, opatrzył dzieło bardzo pięknemi ornamentami. Cenę niską (3 kor.) umyślnie w tym celu naznaczono, aby dostępną była dla szerszego ogółu. *(ak.)*

— **Ostatni z poetów polsko-łacińskich** napisał dr Piotr Chmielowski. Lwów 1903. (Odbitka z czasopisma „Eos“).

Mało komu wiadomo, że jeszcze w epoce Stanisława Augusta byli u nas poeci piszący wiersze po łacinie. Jednym z takich był sielankopisarz Franciszek Dyonizy Kniaźnin, autor popularnej niegdyś „Ody do wąsów“. Wydał on w pierwszym okresie swej działalności pisarskiej tom poezyj łacińskich p. t. „Francisci Dyonysii Kniaźnin Carmina“ Varsoviae 1781. Poezye te znane tylko współczesnym nie były dotąd zupełnie uwzględnione przez historyę literatury, pomimo że w licznym cyklu zawartych tam przekładów mieścił się wyborowy przekład łaciński „Trenów“ Kochanowskiego.

W rozprawce powyższej poddaje prof. Chmielowski po raz pierwszy krytycznemu rozbiorowi i estetycznej ocenie łacińską poezyę Knaźnina, podnosząc że występują w niej w tym samym stopniu przymioty cechujące polskie jego utwory, a mianowicie wielki wdzięk i prostota słowa, przejęcie się stylem klasyków rzymskich i wysoki stopień uczuciowości. Praca jest cennym przyczynkiem do historyi literatury w okresie stanisławowskim. (wp.)

Dział ekonomiczny.

× **W znanej sprawie dostawy konfekcyi dla stanisławowskiej dyrekcyi kolei**, co do której dyrekcya ta przedłożyła ministerstwu propozycyę uwzględnienia oferty zakrajowego zakładu karnego z pominięciem stanisławowskiego stowarzyszenia krawców, udało się dzięki zabiegom lwowskiej Izby handlowej i Centralnego Związku fabrycznego przy pomocy miarodajnych sfer w Wiedniu to uzyskać, że jedynie roboty grubsze (nie na miarę) zostaną oddane zakładowi karnemu w Murau. (Stanowią one zaledwie ¼ całej dostawy). Natomiast wszystkie roboty na miarę poleciło ministerstwo dyrekcyi oddać rzeczonemu Stowarzyszeniu krawców pod warunkiem zniżenia ceny ofertowej w ten sposób, aby różnica między tą ofertą a tańszemi ofertami innych producentów prywatnych odpowiednio zmalała. W tych granicach zatem ma obecnie dyrekcya możność naprawienia poprzedniego błędu i uwzględnienia oferty krajowej, choćby nieuniknona zniżka cen ofertowych nie była zbyt znaczną. Równocześnie uzyskano i to, że krajowy Związek przemysłowy utrzyma się przy dostawie czapek dla tej dyrekcyi, jeśli obniży cenę ofertową do poziomu innych ofert, co przedstawia kwotę zaledwie kilku dziesięciu koron.

× **Wystawa metalowa.** Protektorat nad wystawą objęli: namiestnik, hr. A. Potocki i marszałek krajowy, hr. St. Badeni.

× **Nowa fabryka krochmalu brylantowego** do prasowania p. Bażanta we Lwowie stanowi jeden więcej wyłom w monopolu eksploatowania naszych kieszeni przez przemysł zagraniczny. Fabryka ta, założona przez fachowca, w zawodzie dosko ale wykształconego, powinna wyrugować z całego kraju obcy towar. Należy się spodziewać, że panie nasze zrozumieją potrzebę czynnego poparcia idei obrony krajowego przemysłu i żądać będą w sklepach tylko krochmalu brylantowego z fabryki lwowskiej p. Bażanta. Biuro reklamy wyrobów krajowych rozwinie ze swej strony energiczną akcyę tak za tym jak i za innemi artykułami krajowemi codziennego użytku.

× **Z ankiety podatkowej.** W Wiedniu, na wczorajszem posiedzeniu ankiety dla reformy podatku domowego, przesłuchiwano trzecią grupę ekspertów, a między tymi dra Domaszewskiego, dyrektora Banku krajowego ze Lwowa, który wskazał na trudne położenie właścicieli domów wogóle, a zwłaszcza w Galicyi, gdzie połowa dochodów idzie na podatki i dodatki do nich. Wysokie podatki obniżają wartość domów, zwiększają czynsz i tamują ruch budowlany. Stopniowe zniżanie podatków dałoby impuls do ruchu budowlanego i przyczyniłoby się do obniżenia czynszów. Mowca wystąpił przeciw uwalnianiu nowych budowli od podatków, gdyż z tego mają korzyści spekulanci. W końcu zaznaczył, że reforma podatków domowych mogłaby być pomyślnie przeprowadzoną tylko w związku z reformą innych podatków dochodowych. Postawił wreszcie wniosek o zniesienie czasowych uwolnień nowych budowli, a zaprowadzenie podatku czynszowego i reformę podatku domowo-klasowego.

× **Zjazd majstrów krawieckich.** Z Wiednia donoszą:

Na wczorajszem posiedzeniu pierwszego ogólnego austryackiego Zjazdu majstrów krawieckich po obszernej dyskusyi, w której oświadczono się za zaprzestaniem obstrukcyi w parlamencie, uchwalono jednomyślnie rezolucyę wzywającą rząd, by ze względu na obecny skład Izb handlowych, które nie mogą dawać dostatecznej opinii o interesach drobnego przemysłu, nie uwzględnił orzeczenia Izb co do zmiany ustawy przemysłowej. Dalej uchwalono rezolucyę za żądaniem także od kobiet dowodów uzdolnienia, a dalej, by konfekcyonaryusze tylko po złożeniu dowodów uzdolnienia mieli prawo przyjmowania obstalunków na miarę, wreszcie rezolucyę w sprawie rozdziału Izb handlowo-przemysłowych, a za stworzeniem osobnych Izb przemysłowych.

× **Kolej Lublin-Tomaszów.** „N. W. Tagblatt“ donosi z Petersburga, iż rząd postanowił towarzystwu budowy kolei do Tomaszowa, dać gwarancyę na 4-procentową pożyczkę w kwocie 12,750.000 rubli. Wskutek tego budowa tej tak ważnej dla Galicyi kolei, łączącej bezpośrednio Lwów przez Rawę, Bełżec, Tomaszów, Lublin z Warszawą, jest już zapewnioną.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 grudnia.

Proces prasowy o obrazę czci, w którym oskarżycielem był poseł Breiter, a oskarżonymi redaktor „Monitora“ p. Leon Danilluk i p. Wład. Ćwikliński, zakończył się, jak to wczoraj donieśliśmy, wyrokiem zasądzającym p. Danilluka na 10 dni aresztu, zamienionego na 100 koron grzywny, a p. Ćwiklińskiego na 2 miesiące aresztu. Szczegóły werdyktu są następujące: Pytań przedłożono ławie przysięgłych 49, z tych 14 odnosiło się do Danilluka, 20 do Ćwiklińskiego (15 pytań dodatkowych odpadło). Na 14 pytań, tyczących się p. Danilluka, potwierdzono dwa pytania, jedno 11, drugie 7 głosami, odnoszące się do faktu, że w artykule „Herszt opryszków“ Breitera przez użycie o nim wyrazu „łajdak“, „pluskwa“, że w kronice pod tytułem „Do włościan powiatu lwowskiego“, Breitera przez użycie o nim wyrażeń „znany kryminalnik“, „drab“ publicznie zelżył. Na 20 pytań, tyczących się Wł. Romualda Cwiklińskiego, potwierdzono tylko jedno pytanie, a mianowicie, czy winien jest, iż informując redakcyę „Reformatora“ rozmyślnie wywołał i był temu pomocnym, że w nr. 5 „Reformatora“ w artykule p. t. „Herszt opryszków“ obwiniono Breitera fałszywie o usiłowane skłonienie do zbrodni morderstwa, a obwinienie nie posunęło się tak daleko, iżby miało warunki wymagane do zbrodni potwarzy.

Za te pytania oskarżeni zostali skazani, natomiast zostali uwolnieni od tego, że o p. Breiterze użyli wyrazu „herszt opryszków“, że napisali o nim artykuły p. t. „Gdzie zajechał urwipołeć“ i „Breiter się przewraca“, że p. Ćwikliński „obwinił p. Breitera o zbrodnię oszustwa przez staranie się u Juliana Switajły o fałszywe w sądzie złożyć się mające świadectwo“.

W sprawie studentów ruskich, relegowanych z uniwersytetu za uczestnictwo w brutalnym napadzie na ks. rektora Fijałka, których rekursu ministerstwo — jak wiadomo — nie uwzględniło, oświadcza „Diło“, że niektórzy z nich są stanowczo niewinni i w napadzie udziału nie brali. Nazwisk ich jednak organ narodowców ruskich wymienić nie chce, ponieważ — jak powiada — nie chce przez to zaszkodzić innym studentom, znajdującym się obecnie pod śledztwem karnem w tej samej sprawie.

Atak na dom dra Oleśnickiego. „Diło“ donosi ze Stryja, że podczas niedawnej uroczystości otwarcia tamtejszego ruskiego „Sokoła“ komitet otrzymał pismo, podpisane rzekomo przez „Grono walecznych patryotów“, w którem zapowiedziano napad na „Dom Narodny“, gdzie uroczystość się odbyła. Wówczas jednak zawiadomiona policya otoczyła podczas uroczystości „Narodny Dom“ kordonem tak, że do żadnego napadu nie przyszło. Dopiero w dwa dni później jacyś nieznani sprawcy obrzucili dom dra Oleśnickiego kamieniami, wybiwszy kilka okien. Wybryk ten niewczesny, jeżeli wogóle miał miejsce, zasługuje naturalnie na surowe potępienie.

„Hajdamaki“. Rozprawa karna przeciw redaktorowi „Hajdamaków“, Petryckiemu, o podburzanie przeciw narodowości polskiej, odbędzie się 9 b. m. w tutejszym sądzie karnym.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zostali wybrani: z I kategoryi przedsiębiorstw: Franciszek Rozwadowski, Stanisław Jędrzejowicz, Prokop Olejnik, Antoni Andryszczak; z II kategoryi: dr Mikołaj Fedorowicz, Ludwik Jaworski, Józef Tomicki, Ignacy Dankh; z IV kategoryi: Stanisław Chołoniewski, Salomon Salter, Michał Bielanik, Michał Bruśniak.

Znaczną kontrabandę odkryto wczoraj na głównym dworcu kolejowym we Lwowie. W beczkach, zawierających rzekomo oliwę, przewożoną z Rosyi do Czerniowiec, odkryli urzędnicy akcyzowi rosyjską tabakę.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Pan Choufierin przyjmuje“, operetka Offenbacha i „Dziesięć cór na wydaniu“ Souppego.
We czwartek: „Łapownicy“ (z p. Kamińskim).
W piątek: „Posłaniec Nr 6666“.
W sobotę: „Serdeczne dzieje“, sztuka w 3 aktach Józefa Giacosy i „W wilczym dole“, obraz dram. w 1 akcie Giovannego Vergi.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent Vetter poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. posłowi Jaroszowi z Czech.

Nastąpiło dosłowne odczytywanie zgłoszonych pism i interpelacyj, co trwało przeszło godzinę. Między innymi, poseł Gross interpeluje w sprawie demonstracyj studentów słowiańskich w uniwersytecie wiedeńskim i domaga się zarządzenia, aby niemieccy studenci w Wiedniu nie byli prowokowani (?!) przez studentów słowiańskich.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy przedłużającej uwolnienie od należytości przy przenoszeniach majątków i w prawnych kwestyach agrarnych.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad deklaracyą rządu z 17 listopada.

Zabiera głos Schalk i przemawia przeciw utrzymaniu wspólności armii, domagając się za prowadzenia odrębności cłowej.

Po przemowie Schalka dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych pro Derschattę, contra Stranskyego

Derschatta oświadcza, że posłowie niemieccy podejmą solidarnie walkę, o której wspomniał pos. Kramarz i w zwartym szeregu walczyć będą wraz z morawskimi ziomkami przeciw uniwersytetowi czeskiemu. Co się tyczy Słowieńców, którzy także uderzyli w nutę narodową, zauważa, że wyjąwszy kilku skarg, podniesione zarzuty są nieuzasadnione. Istnieje tam taki brak po słowieńsku mówiących sędziów, że przeciwko kursom nauki języka słowieńskiego nie można podnosić zarzutu. Ale Słowieńcom rozchodzi się tylko o szerzenie agitacy słowieńskiej na ziemi niemieckiej. W Karyntyi panuje jeszcze spokój narodowy, ale i tam ma być przeszczepiona walka narodowa, a to jest zbrodnią. Następnie omawia kwestyę węgierską i twierdzi, że Izba jest obowiązaną w tej sprawie zająć stanowisko.

Podczas przemowy pos. Stranskyego przyszło do burzliwych protestów ze strony Niemców.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych sądzą, że Rada państwa obradować będzie aż do rozpoczęcia się sesyi delegacyj. Rząd będzie jeszcze próbował, czy nie powiedzie mu się przeprowadzić chociażby mniejszych przedłożeń.

Wiedeń. „N. Wiener Tagblatt“ dowiaduje się również z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że obrady Izby poselskiej odroczone będą dopiero w końcu przyszłego tygodnia. Rząd nie chce bez koniecznego powodu skracać sesyi; zamierza wyczerpać wszelkie środki, aby w razie, gdy znów zniewolony będzie zastosować § 14, mógł wskazać na to, że innej drogi wyjścia nie miał. W kołach poselskich poruszono znów myśl, aby prezydent Izby zwołał prezesów poszczególnych klubów i starał się wytworzyć chociaż chwilowy „modus vivendi“ między stronnictwami i umożliwić parlamentowi pracę chociażby na krótko przed świętami. „N. Wiener Tagblatt“ donosi dalej, że ze strony Koła polskiego zaproponowano Czechom oraz innym klubom, ażeby umożliwiły przynajmniej uchwalenie prowizoryum budżetowego. — Czesi na tę propozycyę dotychczas wcale nie odpowiedzieli.

Wiedeń. Komisya zapomogowa przyjęła przedłożenie rządowe o podwyższenie kredytu dla dotkniętych klęskami elementarnemi z 15 na 20 milionów koron.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 grudnia.

Wielki pożar.

Budapeszt. Miejsowość Babimor (okręg Hunyad) w ¾ częściach zgorzała. Wskutek wichru akcya ratunkowa niemożliwa. Dotąd ze zgliszczy wydobyto cztery zwłoki, zachodzi jednak obawa, że więcej ofiar padło pastwą płomieni. Szkody ogromne.

Niespodziewany zwrot.

Budapeszt. Dzienniki, omawiając wczorajsze wypadki w Sejmie, oceniają położenie spokojnie i wyrażają nadzieję, że przecież uda się zaprowadzić porządek. Dziś wieczorem odbędzie się decydujące posiedzenie stronnictwa niezawisłości, na którem ma zapaść uchwała co do dalszej taktyki. Jak sądzą, stronnictwo uchwali zaniechanie obstrukcyi, wskutek czego około dwudziestu radykalniejszych członków stronnictwa wystąpi z partyi. W razie gdyby z nimi połączyła się frakcya Szederkenego i część stronnictwa ludowego, w takim razie powstałaby nowa grupa obstrukcyjna z 40 posłów. Sądzą, że nie znajdzie ona jednak poparcia u żadnego z innych stronnictw opozycyjnych.

Budapeszt. Układy między rządem a stronnictwem niezawisłości w sprawie postulatów, z któremi wystąpił Franciszek Kossuth, nie doprowadziły dotychczas do porozumienia. — Przeciwnie, zanosi się na ponowne rozbicie układów. W stronnictwie niezawisłości panuje rozdwojenie. Znaczna część stronnictwa sprzeciwia się polityce ugodowej Kossutha i zamierza dalej robić obstrukcyę. — Nieprzejednane wręcz stanowisko zajmuje nadto stronnictwo katolicko-ludowe, stronnictwo Ugrona i frakcya Szederkenyego. Rząd ze względu na to nie chce więc odstąpić od uchwały, dotyczącej odbywania posiedzeń równoległych.

Budapeszt. Do „N. Fr. Presse“ donoszą, że w kołach rządowych spodziewają się napewno, że teraz ugoda z opozycyą przyjdzie do skutku. Większość stronnictwa Kossutha jest bowiem za zaniechaniem obstrukcyi i ugodą z rządem, mniejszość zaś, która zamierza dalej obstruować, tak jest zmęczona dotychczasową walką, że długo już nie wytrzyma. Poseł Lengyel uderza wprawdzie w swoim organie jeszcze bardzo ostro na rząd i grozi dalszą obstrukcyą, lecz groźby tej nie biorą już tu na seryo.

Rosyjsko-austryacka żandarmerya.

Wiedeń. Drogą na Londyn i Sofię nadeszła tu wiadomość, że rządy austryacki i rosyjski zajmują się obecnie wypracowaniem organizacyi dla przyszłej żandarmeryi wspólnej w Macedonii. — Do tej żandarmeryi odkomenderują oba rządy 50 oficerów i 200 podoficerów, Rosya z pułków kaukaskich, Austrya z batalionów bośniackich.

Polip odrasta.

Berlin. Cesarz Wilhelm odmówił udziału w polowaniach dworskich, które miały się odbyć w dniach 4 i 5 grudnia w prowincyi hanowerskiej. Odmowę tę uważają tu za dowód, że stan zdrowia cesarza znów się pogorszył. Uderzającem jest wogóle, że wiadomości o chorobie cesarza nadchodzą bardzo skąpo. Sprawia to wrażenie, że przebieg choroby nie jest pomyślny. Słychać nawet, że polip w krtani cesarza znów odrasta i że okazała się potrzeba powtórnej operacyi.

Groźne wieści z Belgradu.

Berlin. Według prywatnych doniesień z Belgradu krążą tam podobno pogłoski, zapowiadające bardzo poważne wypadki w Serbii. Wśród królobójców pannje wielkie wzburzenie, ponieważ król Piotr pod naciskiem wpływów zagranicznych zaczyna się od nich odwracać. Na odbytem tajnem zebraniu uchwalili nie pozwolić na to, lecz zmusić króla, aby nadal stał po ich stronie.

Stanowisko Pelletana zachwiane.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych galerye przepełnione były publicznością. Spodziewano się bowiem, że przyjdzie pod obrady sprawa wznowienia procesu Dreyfusa. Oprócz tego stała na porządku dziennym interpelacya dotycząca ministra Pelletana i jego rządów w wydziale marynarki wojennej. — Tymczasem publiczność spotkał zawód. Z powodu nieobecności ministra wojny gen. Andrégo sprawa Dreyfusa wogóle nie przyszła pod obrady; dokończenie dyskusyi w sprawie Pelletana odroczono zaś do dnia następnego.

Odpowiedź Pelletana na czynione mu zarzuty znalazła pokiask na lewicy. Mimo to w kuloarach nie wróżą mu zwycięstwa. Jego stanowisko uważają za bardzo zachwiane.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych posłowie Lockroy i Chaumet uderzali ostro na administracyę marynarki wojennej i na ministra Pelletana, zarzucając mu rozrzutność i lekceważenie opinii oficerów przy budowie nowych okrętów. Mówcy opozycyjni twierdzili mianowicie, że niepotrzebnie zupełnie wypłacił znaczną kwotę pewnemu przedsiębiorcy, który podjął się podniesienia osiadłego na mieliźnie okrętu „Espignole“ a zadania tego nie spełnił. Pelletan odpowiedział, że usiłowania przedsiębiorcy uwieńczone były częściowo pomyślnym rezultatem, więc słusznie należała mu się za to zapłata.

Panama.

Waszyngton. Niemiecka ambasada oświadczyła, że Niemcy uznają republikę panamską.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 grudnia. Zamknięcie giełdy o g — m. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 685 5·. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 766· —. Akcye Anglobanku 282· —. Akcye Unionbanku 54· —. Akcye Länderbanku 437 —. Akcye Bankvereinu 518·50. Akcye Bodencredit 950· —. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —· . Akcye kolei państwowych 67··50. Akcye kolei południowej 87· —. Akcye N. Tramwaye lit. A. —· . Akcye N. Tramwaye lit. B. ·—. Akcye kolei Elbethal 423· . Akcye kolei Północnej 5540· —. Akcye kolei Czerniowieckiej 580 —. Akcye Alpiny 408 . Akcye Rima Muranyi 495· . Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1900· —. Akcye fabryki broni 382· —. Akcye tureckie tytoniowe 353· . Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1210· —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 15. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100 55. Węgierska renta koronowa 98·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowogo ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 98 85. 4½% Listy Banku krajowego 102·30. 4½ Bank krajowy 103 25. 4% Listy Banku hipotecznego 98 65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101 80· 5% Listy Banku hipotecznego 112· —. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99 87. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·67. 4% Pożyczka m. Lwowa 99·55. Losy tureckie 143· . Marki 117·25. Ruble 253.

Usposobienie: Po silnym przebiegu spokojne przy lekkim nacisku realizacyi.

Cukier 19·35 słaby. Spirytus 43·20 stały. Nafta nie zmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 25
4% „ „ „	98 15	99 15
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	96 —	97 —
3½% „ „	101 70	102 70
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
5½% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	98 65	95 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	82 50
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	538 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	581 50
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 40	100 80
4 2/10% „ „ srebrna	100 25	100 80
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% „ „ węgierska	98 25	98 65
4% renta austryacka w złocie	120 25	120 65
4% „ węgierska w złocie	118 40	118 80

Najstosowniejszym prezentem na Święta Bożego Narodzenia są

KOMPLETNE KOLEKCYE NA DRZEWKO

Składają się z ciast, cukrów, różnych wisiorków, świecidełek etc.

Cena za kolekcyę K 4, K 6, K 9·50 i K 12.

2887 5 10

Parowa fabryka biszkoptów i cukrów St. Gurgul, ces. i król. dostawca dworu **w Jarosławiu.**

CUKIERNIA

Stanisława Zielińskiego

ulica Długa 16,

poleca na św. **Mikołaja** wyborne pierniki, Mikołaje, Pierniki przekładane.
3028 Wszelkie gatunki ciast. 1 6

Poszukuję inkasenta

z kaucyą 400 złr. i dalszemi referencyami na prowizyę lub stałą pensyę i wyjazdy na Kraków i Lwów. Wymagana piśmienność. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Inżynier".** 3021 1 2

Zginął pies duży,

setter, maści bronzowej, ogon krótki. Znalazca dostanie nagrodę **20 koron, przy ulicy Siemiradzkiego 20.** 3023 1 2

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 h. **Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa (Galicya wschodnia). 3026 1 30

Na Gwiazdkę!

Wiktor Czaplicki

JUBILER,

w Krakowie, Rynek 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Złeto, srebro i drogie kamienie zakupuje. Największy wybór pierścionków zaręczynowych oraz biżuteryi patryotycznej. Mam na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich.

Słynne Schaffhausen i Omega. — Ceny
3119 **najniższe. — Z gwarancyą.** 1 12

Poleca na święta

Jabłka tyrolskie i krajowe, gruszki, Pierniki ozdoby na drzewko, Orzechy, Susze, Miód na wagę i słoiki, Bakalie wszelkiego rodzaju, oraz wszystkie konserwy i konfitury, Kawior astrachański, Ryby ruskie i słodycze kijowskie i odeskie, oraz wszystko, co wchodzi w zakres delikatesów, po cenach umiarkowanych, o czem się na miejscu raczy Szanowna Publiczność przekonać.

Z poważaniem 3118 1 6

Marya Madejska

Sukiennice Nr. 30,

naprzeciwko wieży ratuszowej.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże; wszelkie towary **korzenne, kolonialne i norymbergskie** po niskich cenach oraz **ozdoby na choinkę** od kor. 2—10 — poleca

H. Kretschmer

w Krakowie Rynek głów. L. 10 naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
2932 4 10

!!Przemysł krajowy!!

Na św. Mikołaja

wielki wybór stosownych koszyczków i bombonierek z fabryk krajowych.

Sławne cukry i czekoladki deserowe, karmelki, alberty, herbatniki, pierniki.

Czekolady w tabliczkach i kakao w proszku własnego wyrobu.

Torty w najrozmaitszych gatunkach i różne inne podarki poleca

Pierwsza krakowska parowa fabryka Czekolady i Cukrów deserowych

H. LABERSCHEK i SPÓŁKA

dawniej 2990 1 3

5 A. NOWIŃSKI BRACKA 5. 5

Zamówienia z prow. wysyła odwrot. pocztą.



nalewka owocowa M. Reicha Następców w Białej do nabycia w handlu delikatesów

Karola Wołkowskiego

Kraków, Rynek gł., linia A-B, róg ul. św. Jana. 2860 3 4

Wyprzedaż Gwiazdkowa.

Jak corocznie polecamy niżej cen fabrycznych towary sezonowe, kapelusze, bluzy i halki, boa futrzane i fantazyjne, rękawiczki, pończochy, szale. 3020 1 6

Już nadeszły „Nowości balowe".

Zimler & Spółka.

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 2957 8 12

Stefan Porębski i Spółka, **GRODZKA 2.**

Istniejąca od przeszło 40 lat

Fabryka Pierników Miodowych
Kaspra Molęckiego

w Krakowie, ul. Bracka 3

poleca 2951 1 4

w najlepsz. gatunkach tylko wyłącznie z miodu wyrabiane pierniki, na sztuki i na wagę, w wielkim wyborze.

Również poleca P. T. Publiczności na **św. Mikołaja** i **Boże Narodzenie**: Mikołaje figury i rozm. ozdoby na drzewko.

Wszelkie zamówienia przyjmuje się i wykonuje na czas oznaczony.

HERBATA

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk".

Cena za funt czystej wagi:

Nr 1	„Gospodarska" .	3 kor.	20	hal.
Nr 2	„Familijna" . .	4 „	—	„
Nr 3	„Melange" . . .	5 „	20	„
Nr 4	„Gościnna" . .	6 „	40	„
Nr 5	„Boudoir" . . .	8 „	—	„
Nr 6	„Wyborowa" . .	10 „	—	„
Nr 7	„Proszkowa" . .	4 „	—	„
Nr 8	„Proszkowa" . .	2 „	80	„

2723 Do nabycia w składzie 5 0

Firmy Dr Nieć, Francević i Pavicić

w Krakowie, Rynek główny l. 25.

pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

Ważne

Skład suchych owoców S. KRAGENA W PODGORZU w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów na Święta. 2935 4 24

Ceny niskie!

Podpisany podaje do wiadomości, że **handel win** wraz z zapasami **w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 18** sprzedał **p. Franciszkowi Konecznemu,** który od d. 1 grudnia 1903 powyższy handel win nadal pod firmą swoją prowadzić będzie.

Za zaufanie Szan. Publiczności, jakiem się dotychczas cieszyłem, dziękuję najuprzejmiej i pozwalam sobie prosić Szan. **Publiczność o** przeniesienie tego zaufania na mego następcę.

Z poważaniem

Antoni Schultz.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podaję do wiadomości, że objąłem od p. Antoniego Schulza handel win wraz z zapasami, który od d. 1 grudnia 1903 pod moją firmą nadal prowadzić będę. 3022 1 3

Zapewniając, że staraniem mojem będzie uczynić zadość wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności, upraszam, aby Szan. Publiczności zaufanie, jakiem się cieszył mój poprzednik, także i na mnie przenieść zechciała.

Prosząc o względy Szan. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Franciszek Koneczny,

Kraków, ul. Szewska l. 18.

Sławne z-dobroci

PIERNIKI MIODOWE

30 sztuk za koronę

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych **Józefa SIERMONTOWSKIEGO w Krakowie, ul. Bracka Nr 7.** Telefon 498. 2737 10 10

Niezbędny dla każdego do codziennego mycia.

BORASON

Miękczy wodę, gładzi czerwone i popękane ręce.

usuwa pryszcze i liszaje.

Do nabycia w aptekach, drogueryach lub w głównym składzie:

Laboratoryum „Aeskulap"

Lwów, Pasaż Hausmanna.

2663 12 0

Borason 60 hal., Mydło borasonowe 70 hal.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

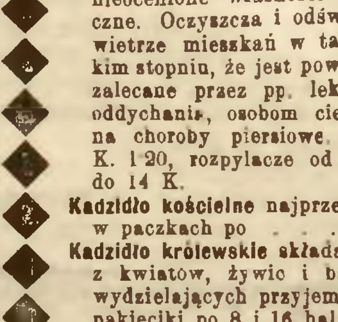
Przyjmuje wszelkie reperacye. 2602 81 0

J. IHNATOWICZ

POLECA 2543 8 0

	kor.
Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **Kadzidła sosnowego.** Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie zalecane przez pp. lekarzy do oddychania, osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 14 K.	
Kadzidło kościelne najprzedniejsze w paczkach po	1·—
Kadzidło królewskie składające się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających przyjemną woń, pakieciki po 8 i 16 hal., pudełko 50 hal. i	1·—
Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny zapach, flakonik	—·50
Kadzidło antymiazmatyczne jest niezrównanym środkiem do odświeżania powietrza w mieszkaniach i zapobiega rozwijaniu się chorób zakaźnych, flakon po 50 h. i	1·—
Kadzidło w papierkach przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, pakiecik zawierający tuzin	—·24
Kadzidło indyjskie w tasiemkach wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	1·—
Kadzidło salonowe używa się zapomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 60 h. i	1·20
Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, paczki po 4, 8, 10 i 20 h., pudełko po 30, 50, 60 h. i . .	1·—
Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i w korytarzach, pudełko	—·20

W Krakowie. Sukiennice L. 20; we Lwowie w sklepach własnych **przy ul. Sykstuskiej L. 25 i ul. Halickiej L. 11; w Przemyślu, ul. Franciszkańska 23.**



CERUJĘ

obecnie tylko kilkakrotnie odznaczoną, w wielu pensyonatach zaprowadzoną, a przez liczne wybitne stowarzyszenia kobiet polecaną

antom. maszyną do cerowania i tkania **„Rapid",**

gdyż jest to zajmującą zabawką wykonać tym przyrządem wszelkie w gospodarstwie domowem potrzebne roboty, jak: cerowanie pończoch, bielizny i t. p., mniej lub więcej uszkodzonej, **nietylko szybko, lecz także bardzo pięknie, równo, jakby świeżo utkane.** Każda uczennica może na tym przyrządzie **zupełnie samodzielnym** (a nie jest to jakaś część maszyny do szycia) natychmiast wykonać pracę bez zarzutu. **Cena tylko 4 kor.,** po otrzymaniu kor. 4·40 opłatnie. Za zaliczką kor. 4·70. 2997 1 0

Sprzedaje i wysyła tylko **B. F. Paszkowski,** Dom handlowy, **Kraków, Karmelicka 44.**

Szwaczka podejmuje się wszelkich robót u siebie w domu lub poza domem. 3000 2 2
Ulica Lubicz 27, u pana Lewandowskiego.

WYNALAZEK.

Do pokrycia kosztów patentu wynalazku bez konkurencyi, poszukuje się kapitału **2000 złr.** na 8% rocznie i **5% czystego zysku** ze
3011 sprzedaży patentów. 2 2

Zgłoszenia natychmiastowe pod **„Patent 9999"** za okazaniem kwitu inseratowego. Poste restante **Kraków.**

FABRYKA

„CZERNIDŁA"

„o własnych siłach"

Kraków, Pańska 6

Czernidło

MARKA JELEŃ.

2117 1 4

Mleczarnia
E. DOBRZYŃSKIEJ w KRAKOWIE

poszukuje większej ilości

Mleka

2941 za umową roczną. 3 3

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 2392 34 0

Pierze gęsie

tylko 60 ct.

a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypywania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kilo wysyła za zaliczką pocztową: **J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi** (680) Czechy. **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 3010

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,

poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróżne, **CZAPKI** futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2334 8 0

L. 5385 2976 3 3

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wadowicach

podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Wydziału Powiatowej Kasy Oszczęeności z dnia 25go listopada 1903 r. l. 3332 **obniża** z dniem **1go stycznia 1904** od wszystkich dotychczasowych wkładek procent **na (4%) cztery od sta.**

Po myśli § 11 statutów przysługuje stronom interesowanym prawo, albo wkładki swoje w powyższym terminie odebrać, albo pozostawić takowe nadal na 4%, gdyż od 1go stycznia 1904 będzie opłacany procent po 4% od wszystkich wkładek.

Podatek rentowy jak dotychczas tak i nadal opłacać będzie sama Kasa Oszczędności **bez potrąoenia takowego stronom.**

Wadowice d. 26 listopada 1903.

Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach.

Prywatne obiady

zdrowe i smacznie przyrządzone dostać można po bardzo przystępnej cenie przy ul. **Sławkowskiej l. 6, II. p. M. S.** drzwi II. 2920 5 0

CZERWONY

i zielony ogień w proszku do oświetlania żywych obrazów, jasełek i t. p. **Biały ogień** (magnezyowy), **pochodnie** bengalskie, żywiczne i inne, **rakiety** do strzelb myśliwskich i wystraszania kaczek i t. p. 2985 2 5

M. Mądrzykowski

Kraków, Łobzowska 43.

ROBOTY RĘCZNE

rozpoczęte i wykończone, oraz wszelkie przybory do haftu poleca w wielkim wyborze po naj-
2939 niższych cenach 4 10

Sabina Knöbel

Kraków, Grodzka 28, I piętro.

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2882 14 30

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

2140 handel żelaza, **Kraków.** 92 0

Zdumiewające kupno okolicznościowe!

Pozostały zapas „zjednoczonych fabryk koców" mam zlecenie sprzedać **za połowę ceny.** Polecam przeto nadzwyczaj **dobre,** ciężkie, trwałe, wpływom powietrza nie ulegające 2644 6 6

ZIMOWE DERKI NA KONIE



wybornej jakości, ciepłe, włosiste i miękkie, grube, trwałe, z kolorowemi szlakami, dające się przeto użyć także jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Cena: gatunek A 170—150 cm. 4 K, **gatunek II** wybornej jakości 5 K, III najlepszy gatunek C, derki dworskie podwójne, dwubarwne, 150—200 cm., przykrywające zatem całego konia, tylko 7 K 50 h. Liczne ponowne zamówienia przez masztalerzy, zarządy dóbr, cegielni, zakładów itd. Nie ma tu żadnego ryzyka, gdyż niestosowne przyjmuję napowrót.

Wysyła za zaliczką **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.**

Ciężkie derki zimowe!

PATENTY

wyjednywa inżynier 2427 94 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., Wiedeń, VII., Siebensterng. 7, naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

„NOWOŚĆ"

Przysmaki Łapszyńskie

gatunek „Chleb tyrolski" (Tiroler Brot)

Bardzo smaczna, pikantna przekąska po wódce, bardzo rozpowszechniona, na wystawie w Brzeżanach odznaczona srebrnym dużym medalem. Paczka 1 kg. 1 K 80 h.

Pasztet strasburski z gęsich wątróbek, puszka funtowa 3 kor., z truflami 4 korony.

Bulion, odznaczony licznemi medalami, z dziczyzny, drobiu i zwierzyny, bardzo pożywny i hygieniczny, po 10 kor., 12 kor., 15 kor. i 20 kor. kilo.

Koce na konie z owczej wełny, własnej roboty nie do zniszczenia, 6 metrów obwodu, 26 kor. za parę.

Pierniki na św. Mikołaja po różnych cenach.

Herbatniki doskonałe, sporządzane podług najlepszych przepisów pudełko (70 sztuk) 1 K 20 h.

Owoce kandyzowane pudełko 1 K i 2 K.

Kiełbasy polskie na surowo do jedzenia klgr. 2 K.

Polędwica i szynka westfalska w pęcherzu klgr. 3 K 90 h.

Pełgąski (jak pomorskie) klgr. 3 K 90 h.

Dwór Łapszyn,

p. Brzeżany. 2828 8 10

Pierwsza Droguerya

POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7.

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencyę łopianową, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Środki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 34 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. [illegible] 10. — Rządca Drukarni L. K. Górski.